

# ZYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POSWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja, Nr. 1. — Telefony 75 i 100.

Prenumeratę przyjmują: w BARANOWICZACH „Ekonomia”. — w STOLPCACH: p. Engman od g. 14—15.  
Nr. KONTA P. K. O. 81.287. Szeptyckiego 49. Wydział Powiatowy, pok. 10.

## Wspomnienie o Grzybowie

Jakże to daleko Grzybów. Wydaje on się niekiedy, gdy swoje wspomnienia odgrzebuje, że jest gdzieś daleko w jakimś kącie conajmniej w Australji, że nie jest to wcale znany w Warszawie plac Grzybowski z kościołem, plac po którym ludzie spokojnie chodzą, dzieci biegają, ale że jest to jakiś plac z bajki życia, które tak gwałtownie i szybko się zmieniało, że chyba i kościół i bruki conajmniej do innej części świata należały.

Grzybów należy do moich wspomnień, chociażby dlatego, że w wypadkach które na tym placu się zdarzyły 25 lat temu — magna pars fui, prawda, że w wielu wypadkach byłem tą wielką i największą częścią. Prawda, że nie jeden z tych wypadków błyskawicowo ogromnie jest miary i przeraża wypadki grzybowskie historyczną swą prawdą, tak bezmiernie, że biedny mały Grzybów ginie w ich cieniu. Nie mogę jednak nie powiedzieć, że Grzybów należy mi do wspomnień, które nierzadko piszę, należy do przeszłości mojego życia. Prawdą też jest, że i ja obecny Marszałek Polski, b. naczelnik Państwa z nazwiskiem znanym po całym świecie nie byłem takim rozgłośnym jakim jestem obecnie.

Niechcę nawet powiedzieć, że ta rozgłośność od Grzybowa się zaczyna, lecz są w Grzybowie i w grzybowych wypadkach momenty, które dotykają najgłębszej istoty mojej, które czynią mnie nieco sentymentalnym i tak jak wypieczonemu przez wspomnienia i zarówno wspomnienia pieszczącym. Jeżeli wezmę wymiar historyczny, to Grzybowska manifestacja jest jednym z nieznanych epizodów wielkiego zdarzenia historycznego dziejowej miary — jakim była wojna Rosji z Japonją.

Wojnę tą wielkie potężne mocarstwo rosyjskie przegręło z małą w stosunku do niego nieznaczącą wówczas w świecie odgrywającą rolę Japonją. Grzybów i Grzybowska manifestacja wyrasta tylko wtedy, gdy się zatrzymamy ściśle na Rosję, gdyż był to pierwszy bardzo nieznanymi przejaw w każdym razie przejaw walki zbrojnej przeciwko zaborem rosyjskiemu. Gdy wojna z Japonją wycupła w lutym 1904 roku stałem na czele najsilniejszej w owe czasy organizacji polskiej i silnej nie tylko liczbą, lecz i największą w Polsce odwagą wysypienia. Mówiłem o ówczesnej P.P.S. Dla charakterystyki ówczesnego stanu umysłów przytoczę tu wspomnienie

własne, z samego początku wojny tzn. z lutego 1904 roku. Wiadomość o wybuchu wojny zastała mnie w Siedlech, gdzie przyjechałem dla rozmowienia się z pewnym młodym lekarzem, który się zgodził urządzić mieszkanie dla podręcznej tajnej drukarni, gdy centrala znajdowała się daleko w Rydze, albowiem odczuwała się gwałtowna potrzeba drukowania odezw i ulotek bliżej centrum ruchu. Miałem się tam zjechać u tego pana z głównym w owe czasy technikiem rozwinięcia druków obecnym gen. Rożenem, który niedawno wyszedł z wojska rosyjskiego i stanął do mojej dyspozycji dla pracy t.zw. w owe czasy „technicznej”.

Gdy się tam o wojnie i manifestację caradowiedział, dowiedziałem się zarazem, że cały plan się dleki przewraca się do góry nogami, gdyż nasz gospodarz został zmobilizowany, jako młody lekarz i już nazajutrz miał się stawić do poboru. Miał być wysłany do Mandżurji, a że miał u siebie skład nielegalnych wydawnictw, żądał od Rożena aby można było jaknajszybciej mieszkanie oswojzić.

Paniątem śmiałem się z siebie, że wojna którą w duciu błogosławić zacząłem, zmusza mnie odrazu do tak lichych i małych czynności i daje małą ilustrację tej olbrzymiej przewagi sił, z którą my polacy i my partja P.P.S., mamy do czynienia.

Natychmiast też się zająłem skonstruowaniem chociaż jakiegoś takiego planu, któryby dał możność jakiejkolwiek reakcji na wypadek tak wielkiej miary, jak wejście w stan wojny państwa zaburczego. Wiedziałem o tem dobrze, że setki tysięcy ludzi czekać gorączkowo musi nierzad w mecie, na to, jakie my stanowisko zajmiemy w stosunku do wypadków, męczyć się musi tak bezmowa, bezsiła, gdy może im jako poddani Rosji zmuszeni będziemy do oddania krwi i życia na rzecz swego wroga.

Rozumiałem, że zrobić dużo nie jesteśmy w stanie.

Rozumiałem dobrze, że znikomo mali jesteśmy wobec ogromu wysiłków, do których zmusza wojna każde państwo.

W dodatku jak Rożen grubym basem tłómaczył znaczenie mobilizacji i jej aktów przerażeniemu gospodarzowi, któremu mobilizacja życie zrujnowała. W każdym razie pozostawał i musiał mieć najprostszą najwykleszszą dla nas sposób reakcji t.zn. odezwa.

Usiadłem więc, pisałem swą odezwę zapowiadającą Rosję, że wprost stąd pojedzie do Rygi, by oddać odezwę do druku. Ja zaś, wraz się zajęte ułożeniem bardzo skomplikowanej pracy związanej z przygotowaniem aparatu odbiorczego w całym kraju dla odezw, która ma być wydrukowana. Tą odezwą chciałem przygotować chociażby trochę nastroju dla przyszłej pracy, która musiała nabrać charakteru bardziej realnego i zbliżającego do utwartego protestu przeciwko: udziałowi polaków w tej dalekiej obcej dla nas zupełnie wojnie.

Jakież więc było moje przerażenie i zdziwienie, gdy, po wszystkich zmuszonych pracach nastawienia aparatu, przyjechałem do Rygi do naszej drukarni i z przerażeniem się dowiedziałem, iż ówczesny redaktor pisma „Robotnika”, zresztą, moją przyjaciela Felek Perl napisał już i puścił na druk inną odezwę, w której, jak ja się śmiałem, twierdził, że gdy dwie burzowe się biją, to proletariatu nie po temu. — Zpęszeliłem Felka tak, jak może rzadko człowieka bezstałem. Pierwszy bowiem mój krok najzupełniej zawiodł.

Naprawdę szkody już nie mogłem, gdyż wybrałem inną metodę, t. zn. zmusić do drukowania mojej odezw nie było sposobu. Wszystkiemu bowiem terminy już nastawione, pakety i trzeba byłoby puścić w ruch nowe bardzo skomplikowane poruszenia — przejaży i nastawienie również skomplikowane, w pracy drukarni związane z papierem, farbą i innymi drobiazgi, co by wszystko zajęło mnóstwo czasu. Postawiliby to pod wielkim znakiem zapytania moje osobiste plany rozjazdów, które już sobie ułożyłem i, mogłoby, ludzi poprzędzałem, a wszystko przecież w owe czasy odbywało się tak konspiracyjnie, bez żadnych listów, bez żadnych depesz i telefonu, że teraźniejsi ludzie wyobrażenia nawet nie mają, — dlatego na początku odsyłałem ich, aż do Australji lub do Buszmenów — o tych olbrzymich trudnościach, jakie musiano mieć w zebraniu się na nawet 3 ludzi razem. Z tego małego faktu pierwszego mego zawodu podczas wojny rosyjsko-japońskiej wnosić łatwo można jak olbrzymi przeskok uczynić trzeba było do manifestacji zbrojnej na Placu Grzybowskim w listopadzie. Wiedziałem dobrze, że wojna zaczyna się od mobilizacji — udałem się więc do Petersburga, żeby so-

bie skontrolować w jakim stopniu i gdzie zaczyna mobilizacja Polskę. — Nawet przez niewielkie stosunki jakie posiadałem, zdobyłem wiadomość główną, że wobec stanu kolei sybirskiej, która nie dopuszczała do szybkiego przewozu wojsk, o jednoczesnej wielkiej mobilizacji nie ma mowy, i że w każdym razie mobilizacja w pierwszym rzędzie odbywać się będzie na samej Syberji i w niektórych tylko częściach moskiewskiego i kazańskiego okręgu wojskowego. Zrobiło mi się znacznie lżej. Miałem więc jeszcze dużo czasu. Nie chcę się zatrzymywać na tych głupich miesiacach, które leniwo i powoli biegnę ku listopadowi. Wobec tego, że wbrew konspiracji zaangażowałem o nazwisko swoje nazwisko w najrozmaitszych rozmowach, które toczyłem z ludźmi najzupełniej do konspiracji nie przyzwyczajonymi, a czyniłem to w dwóch miejscach w Petersburgu i Warszawie. Departament policji ówczesnej z Petersburga przesłał mi fotografie na wszystkie granice i do wszystkich zarządów żandarmerji z poleceniem aresztowania mnie, przyczem jako motyw dano, że przygotowuję powstanie polskie.

Co prawda byłem w owe czasy wiele pod wrażeniem historyj powstania 1863 r., którą z różnych źródeł studiowałem i nierzad w tych rozmowach, które prowadziłem, wskazywałem na moment branki, jako moment niebezpieczny dla stanu umysłów i wskazywałem na różne jej skutki. Zmusiło mnie to do większej ostrożności, niż zwykłe i do pokazania siebie w Krakowie, skąd po pewnym przeciągu czasu według moich obliczeń muszę dojść dane do Warszawy tak, że ajentura wreszcie z powodu mej osoby się uspokoi. Tam właśnie w Krakowie dostała mnie wiadomość, że i Polska ma być dotknięta mobilizacją. Nie było dla mnie mowy o tem, byśmy mogli odpowiedzieć na brankę tak, jak ojcowie nasi odpowiadali w 63 r. Byliśmy zanadto słabi, zanadto nieumiejni, zanadto powiemy teoretyczni.

O tem zaś, aby kto inny poza PPS. mógł się odważyć choć na cien protestu, mowy być nie mogło z góry, — pomimo woli przypuszczałem, że Rosja pojdzie śladami dawnej Rosji Wiedopolskiego zaawanturowuje się w mobilizację najbardziej żywego materiału ludzkiego, mobilizację ludności miejskiej. Dla mojej głównej idei prostru byłoby to, bardzo na rękę. Wezwałem

więc do Krakowa przedewszystkiem głównego meniera warszawskiego organizacji Kwiatek, zmarłego już obecnie, a mego przyjaciela. Nim przyjechał, stwierdziłem już, że i tym razem spotkał mnie zawód. Rosja mobilizowała niekiedy powiaty w kaliskim, plockim i suwalskim, akurat w tych miejscach, w których my, jako organizacja nie posiadaliśmy ani wpływów, ani znajomości, ani możności szerszej nielegalnej pracy, nawet odezwowej. Nie pamiętam już ile nocy spędziłem bez snu chodząc po pokoju, paląc papierosa jednego za drugim i pijąc całe mnóstwo herbaty.

Myślałem ciągle nad formą w jaki sposób można wobec tego faktu znaleźć wyraz protestu i wyraz naszego stanowiska. Naturalnie wiedziałem, że pomimo wielkiej niechęci i nienawiści do myśli, że się będzie umierało za Rosję wbrew sobie i wbrew swoim uczuciom rezerwicy stawa się tak, jak im państwo nakazuje, tak, jak jakies było na rzecz prowadzone mają Macki i Bartki leżąc do wagonu jechać na kraj świata umierać, chorować, cierpieć i dawać z ciała i życia swego ofiarę na rzecz swego wroga. I wszystko tak, bez protestu. I wszystko, nie mówiąc ani słowa. I wszystko, nie stawiając żadnych przeszkód aktowi przemocy. Nie mogłem prawie żyć z rozpaczą.

Wreszcie przyjechał Kwiatek, przy pierwszej rozmowie z nim stwierdziłem odrazu, że przy decyzji zrobienia jakiejś manifestacji, głośniejszej nie znajdując wielkich przeszkód chyba w samej technice wykonania. Kwiatek upierał się przy tem, aby Warszawa wzięła na siebie pracę manifestacji, gdyż ta największej daje rozgłosu i może dać największy efekt realnego na późniejszy rozwój wypadków. Moje uwagi szły w kierunku obliczenia możliwych skutków dla największej naszej organizacji warszawskiej, gdy tak łatwo można było rozbić centrum naszej pracy wydatkując odrazu wszystko co mamy.

Stwierdziłem, że można by się o innej metodzie, gdyby manifestację rozciąć szerzej po kraju, zmniejszyć ich jaskrawość i ich że tak powiem ostrość. Kwiatek zaś sądził, że wtedy zaniknąć może siła impresji i cała praca może spalić się na panewce, gdy to nie będzie dostatecznie powszechne, specjalnie zaś nasz obóz zniechęcała myśl, że właśnie tam, gdzie mobilizacja się odbędzie nie

(Ciąg dalszy na str. 2-tej)

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

znajdzie żadnego oddziwku. Stał się więc w ten sposób, że wystąpi Warszawa i że może się uda dodać w najgłośniejszym i najlepiej zorganizowanym punkcie jakby dodatki mniej ostre. Przyjęta też została forma manifestacji zbrojnej.

Co do mnie, rzadłem zbrojność zmniejszyć pod względem ilości uzbrojenia, gdyż wskazywałem, że nie mamy dostatecznego obycia z bronią, i możemy narazić się zawsze na śmieszność, za którą krwawo zapłacimy. Rządłem więc mieć uzbrojony tylko ściśle określony oddziałek z ludzi zimnej krwi, złożony, aby uniknąć tak smutnego skutku, mówili, że sam bym z ochotą wyciął by technicznie przeprowadzić tę pracę, lecz obawiam się, że za dużo będę musiał stracić czasu na poznanie ludzi, którzyby tą czy inną pracę musieli wziąć na siebie. Kwiatek brał wszystko nie siebie i prosił mnie, abym w ten sposób nie ryzykował i nie naraził swojej osoby. Na siebie więc brałem zakup broni i przemycanie jej do Warszawy, pierwszy raz w owej chwili zerknąłem się z tem zajęciem. Jeżeli byłem specjalistą do lamania granic, to znów z bronią palną, ani w zakupie, ani w sposobie jej przemycania, nigdy nie miałem do czynienia. Sprawili mi to dużo kłopotu — większość broni była zakupiona w Katowicach i Bytomiu.

Przebieg samej manifestacji nie opisuję jako, że nie brałem w niej bezpośrednio udziału. Słyszałem tylko opisy różnych uczestników tej manifestacji opowiadanie o niej różnych panów i pań z Warszawy. Wywód mój, który sobie zaraz uczyniłem był bardzo przykry i smutny dla mnie. Nie mogłem się bowiem powstrzymać od technicznej oceny prasy, która o ile była dwojębna, o tyle też z trudem mogła nastroszyć kogokolwiek z tych, których zamierzaliśmy straszyć. Lecz że dała efekt bardzo duży i że wpłynęła na zmniejszenie do minimum zakresu mobilizacji w Polsce, więc uczestnicy tej manifestacji poczuli się istotnie mogą, że wpłynęła na losy Polski w sposób znaczny, znaczniejszy niż przypuszczali. Z powodu tej manifestacji skonstruowałem sobie aforyzm, że dowiec historii często więcej znaczy niż siła. J. Piłsudski.

Rocznicy rewolucji październikowej w Polsce nie było

Sowiety z wielkim hełosem od szeregu miesięcy przygotowywały obchód rocznicy rewolucji październikowej, która dla naszego władcom czerwonej Rosji oddała panowanie nad znanym narodem. — Ze obchód musiał się udać w Sowieciech o tem nikt nie wątpił. — Kto nie chciał się cieszyć z dzisiejszego reżimu, ten szedł pod „sienku” lub do więzienia. — Sowietaom jednak szło o inne rzeczy. W powodzenie obchodu u siebie wierzyli, ale pragnęli urządzić taki obchód u nas. Sztuka się jednak nie udała — robotnicy nie dali nabrąć na kawal. Na terenie całej Polski było cicho — w województwie nowogrodzkim — mimo tak bliskiego sąsiedztwa nie było nikogo, kto by miał ochotę do manifestacji na Czerwonych Kałach. Z Czechosłowacji dochodziła wiadomość, że dzień ten upłynął również bez żadnych manifestacji. Jest to objaw bardzo zmienny — i świadczy, że świat cały otrzewiał i wraca do normalnego myślenia.

Nowy premier francuski i jego polityka

W nowym premierze francuskim, p. Andréju Tardieu, znajduje się kierownika swej polityki człowieka bardzo zdolnego, ambitnego, przedsiębiorczego i zręcznego. Od dłuższego czasu już, gdy pod krótkiej przewrót w życiu politycznym, spowodowanej chwilową utratą mandatu, pojednal się z dotychczasowym swoim wrogiem, Poincaré'm i objął te roboty publicznych w jego gabinecie, poczęto już mówić o nim, jako o jednym z przyszłych kandydatów na premiera. Disprezdywania te spełniły się i cel ambicji bardzo zdolnego polityka, cel trudny do osiągnięcia, a jeszcze trudniejszy do utrzymania, urzeczywistnił się. Nie zmienił się w tym czasie charakter p. Andréja Tardieu. Realizm polityczny, gotowość do walki i do kompromisów pozostały te same. Zmienił się natomiast „ocień reprezentowanych przez niego poglądów.

Dziennikarze, reprezentanci fachu, o którym przysłowie francuskie mówi, że „prowadzi daleko, byleby go tylko porzucić”, mogą w p. Tardieu powitać dalekiego swego, a wybitnego koleżkę, który potwierdził raz jeszcze prawdziwość zacytowanego przysłowia. P. Tardieu przed długie lata był jednym z głównych redaktorów wielkiego dziennika paryskiego „Le Temps”, wyrażając poglądy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i pisywał tam codzienny biuletyn polityczny, poświęcony aktualnym kwestjom z dziedziny polityki zagranicznej. Potem, jako poseł w pierwszej powojennej Izbie poselskiej, założył własne pismo „Echo National”, które służyło jego opozycyjnej wówczas w stosunku do Poincarégo polityce.

W czasie wojny i przy jej likwidacji odegrał Tardieu rolę wybitną, jako najbliższy, obok p. Jerzego Mandela, współpracownik i powiernik starego tygrisa, Jerzego Clemenceau. Jeździł w imieniu rządu francuskiego do Stanów Zjednoczonych w misji dyplomatycznej i propagandystycznej, która się świetnie powiodła, i był jednym z głównych autorów traktatu wersalskiego.

Upadek starego Clemenceau przy wyborach na prezydenta odrzucił grono jego przyjaciół najbliższych na ławę opozycji skrajnie prawicowej. P. Tardieu w latach 1919—1924, w pierwszej powojennej, Izbie deputowanych, raz po raz zarzucał Poincaré'mu zbytni, jego zdaniem, oportunizm i niedostateczną, według jego mniemania, stanow-

Bójka w Radzie m. Berlina po ujawnieniu naduży nadburmistrza Bössa

BERLIN 8.11. Podczas dyskusji w radzie miejskiej nad wnioskiem o wyrażenie votum nieufności nadburmistrzowi Bössowi, skompromitowanemu w aferze firmy kuśnierskiej Sklarów, doszło do niebawomych awantur między radnymi. Krytykując działalność Bössa mówcy wszystkich stronnictw wypowiedzieli się za wnioskiem nieufności. Mówcy zarzucali mu korupcję na wszystkich polach gospodarki komunalnej. Malwersacje kredytu Banku miejskiego dosięgły milionowych sum. Na każdym przyjęciu oficjalnym urządzaniem przez miasto obecny był zawsze któryś z trzech braci Sklarów. Fundusz dyspozycyjny nadburmistrza na tydzień sportowy nazwano funduszem łapówek. Pośrednicząc przy zakupach emira afgańskiego w domu towarowym Wert heima otrzymał Bosse tytułem prowizji dywan perski.

W czasie dyskusji socjaliści rzucili się na mówcę komunistycznego Lgnego i spoliczkowali go. Wyzywali się dzika bójka. Jeden z radnych został zrzucony ze schodów. Posiedzenie przerwano i opróżniono galerię.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

Przybyli do Warszawy członkowie delegacji niemieckiej do rokowań o zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego. W delegacji tej znajduje się tylko dwóch członków poprzedniej delegacji.

Wszyscy członkowie delegacji przedstawili się onejad p. ministrowi Twardowskiemu, przewodniczącemu delegacji polskiej. Narazie odbywają się wstępne rozmowy w poszczególnych sekcjach fachowych w nadziej przyjaznej atmosferze. BERLIN 8. XI. W dziennikach

Niemieccy uchodźcy z raju sowieckiego

BRERLIN 8.11.—Dzisiaj zawiął do Kilonji okręt sowiecki „Feliciks Dzierżyński”, przywoząc na swym pokładzie partię 383 emigrantów niemieckich, którzy wyrwali się z piekła bolszewickiego, udając się do Kanady na stałe osiedlenie.

W Moskwie skupiła się obecnie większa ilość Niemców, o-puszczających Rosję. Władze sowieckie zagroziły emigrantom odesłaniem ich na Syberję, tłumacząc, że wobec nadchodzącej zimy nie mają ich gdzie pomieścić do czasu wyjazdu.

Metody rządu sowieckiego wywołały w Niemczech silne rozgoryczenie.

Komercjalizacja kolei państwowych

Wyciada u pana ministra komunikacji, inż. A. Kühna

Sprawa przekształcenia Polskich Kolei Państwowych w samodzielne przedsiębiorstwo, dyskusyjowana żywo od dłuższego czasu w sferach gospodarczych, interesuje kraj cały, a specjalnie szerokie rzesze pracowników kolejowych. Chcąc u źródła otrzymać jaknajbardziej wyczerpujące na ten temat aktualny i ciekawy temat, współpracownik Polskiej Agencji Publicystycznej udał się do Pana Ministra Komunikacji, inż. A. Kühna, który laskawie udzielił mu poniższych interesujących wyjaśnień.

Przedsiębiorstwo Polskich Kolei Państwowych — mówi Pan Minister — utworzone zostało ustawowo rozporządzeniem P. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 września 1926 r. Natychmiastowo wprowadzenie tego rozporządzenia w życie natotykało szereg trudności natury prawnej i organizacyjnej, których usunięcie wymagało dłuższej pracy. Dopiero teraz dekret Pana Prezydenta jest częściowo wprowadzony w życie. Ponieważ od chwili wydania dekretu upłynęło sporo czasu, więc niektóre jego postanowienia muszą ulec nowelizacji stosownie do nowych warunków i doświadczeń. Dlatego też opracowałśmy projekt nowej dekrety Pana Prezydenta. Stworzenie samodzielnego przedsiębiorstwa Kolei Państwowych związane jest tak ściśle i organicznie z całokształtem życia gospodarczego naszego kraju, iż dokonanie się musi powoli, w miarę sprzyjających warunków, zwłaszcza że wchodzi tu w grę zasadniczego znaczenia momenty natury finansowej i dobra państwa. Koleje to najważniejsza bo-dajże jednostka gospodarcza kraju, która nie może być narazona na wstrząsy wskutek dotychczas i nieprzemyślanych eksperymentów.

Przemianowanie prezesów Dyrekcji, którzy byli dotychczas urzędnikami państwowymi, na dyrektorów przedsiębiorstwa państwowego, jest również jednym z posunięć w kierunku realizacji dekretu Pana Prezydenta. Zanim jednak muszę, że stosunek służbowy zarówno dyrektorów jak i całego stałego personelu przedsiębiorstwa P.K.P. posiadać będzie i nadal, jak dotychczas, charakter publicznoprawny.

W ścisłym związku — zakończył swe wyjaśnienie Pan Minister Kühn — z przedsiębiorstwem P.K.P. pozostaje również organizowana obecnie specjalna Dyrekcja Warsztatowa, która scentralizuje i usprawni kolejową gospodarkę warsztatową. Zasadnicze zadanie dla tworzącego się przedsiębiorstwa P.K.P. mają również prace nad zaucaniem mazona na wstrząsy wskutek dotychczas i nieprzemyślanych eksperymentów.

P. minister poczt i telegrafów, inż. Ignacy Boerner, przyjął projektator nad mającą się odbyć w dn. 1-XII rb. uroczystością poświęcenia sztanaru Poczt. Związku Przeprosobienia Woj-skowego i Wychowania Fizycznego w Wilnie.

Co słychać nowego?

Dzisiaj: Teodora m. Niedziela. Jutro: Andrzej

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogrodku z dnia 8 XI 1929 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 770, kierunek wiatru poł-wsch., szybkość 3 m. na sek. Niebo w 1) zachmurzone. Temperatura powietrza +2°. Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 769, kierunek wiatru poł-wsch., szybkość 2 metry na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza +4.2°. Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 768, kierunek wiatru poł-wsch., szybkość 2 metry na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza +4.6°.

Powrót p. Wojewody

Wczoraj w nocy powrócił p. Wojewoda Bezkowicz z objazdu powiatów granicznych.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego

Wczoraj pod przewodnictwem p. Wicewojewody Godlewskiego odbyło się kolejne posiedzenie Wydziału Powiatowego, przy udziale członków Wydziału p. p. Jeleńskiego i Sterka oraz delegata Izby Skarbowej w Brześciu p. nacp. Batoryckiego.

Rozpatrzone i zatwierdzono dodatkowe budżety powiatowych związków komunalnych w Lidzie, Baranowiczach i Szczuczynie, oraz uchwały w sprawie zmian statutów Komunalnych Kas Oszczędności w Lidzie i Nowogrodku.

Następnie rozstrzygnięto szereg odwołań podatkowych, rozpatrzono szereg zmian w statutach i uoposażenia pracowników Komunalnych, oraz zatwierdzono uchwały podatkowe sejmiku Szczuczynskiego na rok budżetowy 1930/31.

Wreszcie rozpatrywano sprawy ilości i rozlokowanie punktów sprzedaży wyrobów alkoholowych.

Godziny urzędowania w sądach

P. Minister Sprawiedliwości o-kólnikiem z dnia 31 października r. b. zarządził, że do odwołania godziny urzędowania w sądach i urzędach wymiaru sprawiedliwości w całym Państwie mają trwać w okresach od dnia 1 listopada b. r. do 31 marca 1930 r. od godz. 8.30 do godz. 15.30 a w soboty od godz. 8.30 do godz. 14, zaś w okresach od 1 kwietnia do 31 października 1930 r. od godz. 8 do godz. 15, a w soboty od godz. 8 do godz. 13.30.

Kurs hodowlano-mleczarski

Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Nowogrodku otwiera z dniem 1-go grudnia r. b. 5-cio miesięczny kurs hodowlano-mleczarski w Niehniewiczach. Celem kursu jest wyszkolenie mleczarzy, asystentów kontroli obór i dozorców obór (szwajcarów).

Występ M. Gorczyńskiej

W sobotę w dn. 9 listopada r. b. w sali teatru miejskiego odbył się występ Marii Gorczyńskiej, artystki teatrów warszawskich, znanej z filmów: „Przedwiośnie”, „Mogila Nieznanej Żołnierki”, a ostatnio z filmu „Z dnia na dzień”. P. M. Gorczyńska wystąpi w roli głównej w 3 aktowej sztuce salonowej Wernera „Radość

kochania”. W przedstawieniu przyjmują udział: p. Helena Sokolowska, p. W. Szczerbiec Macherski, d. Wl. Pietruszyński, p. Boy-Rydowski, Wl. Ostrowski i inni. Przegląd najnowszych toalet ze znanych pierwszorzędnych firm warszawskich.

Na srebrnym ekranie

Jak widać, dyrekcja kina miejskiego czyni wszystko możliwe, by podnieść wartość repertuaru kinowego. Stwierdzić to można było na szeregu ostatnich obrazów, w szczególności ostatnim p. t. „Na falach życia”. Rzecz o głębokiej wartości psychologicznej, choć sama fabuła dramatu we fragmentach swoich raczej teoretyczna, niż życiowa. Jakże często bowiem szlachetna iluzja (by nie nazwać kłamstwem) w życiu, celowe ukrycie przed kimś twardej rzeczywistości, gorzej ponad przyszykająca, jak nóż chirurga i drugo-gocia, cale nieraz życie, prawdą! A pamięć, jako dobro-dziejstwo natury, odwarzająca prawdę, jest nieraz przekleństwem w życiu jednostki...

Z SĄDÓW

Odłamał kość

Podczas kłótni mieszkał-nic wsi Korzyce, gminy Dworzec pow. nowogrodzkiego Aleksander Hryuc bijąc kijem odłamał część kości cieniemiowej Janowi Hryucowi za co Sąd Okręgowy Aleksandra Hryuca skazał na karę sześciu miesięcy więzienia.

Na taką samą karę Sąd skazał mieszkańca gminy Zdziołki — Michała Maksymowicza, który w czasie bójki nożem zadał ciężkie uszkodzenie ciału Piotrowi Hutnickowi i Piotrowi Szybkiewiczowi.

Za zniszczenie dokumentów

Sąd Okręgowy w Nowogrodzie skazał na karę sześciu miesięcy więzienia mieszkańca m. Nowogrodka — Aleksandra Bachera, który w kwietniu r. b. zniszczył odpis świadectwa szkolnego i zaświadczenie p. Czesławy Guziłowej, które będąc woznym Kasy Chorych musiał jej doręczyć.

Szanuj rodziców

Sąd Okręgowy w Nowogrodzie skazał na karę trzech miesięcy więzienia mieszkańca wsi Stare-Kolczyce gminy szczuczynskiej pow. Nowogrodzkiego — Piotra Partola, który chwytł ojca swego Antoniego za gardło, bil głową o ścianę i pięścią po twarzy.

Na taką samą karę Sąd skazał Stefana Białosua z osady Grzybów, gminy Zdziołki, który bil kijem po głowie i rękach swoją matkę Anastazję Białosową.

KRONIKA LIDZKA

Personalne

Dnia 8 listopada wyjechał do Wilna p. Pupko jako przedstawiciel Magistratu miasta Lidy, celem zatłatwienia spraw związanych z utworzeniem Oddziału Zamiejscowego w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie.

Z dniem 1 grudnia br. obejmie kierownictwo Szkoły Rolniczej w Berdówce inż. Peltz dotychczasowy nauczyciel hodowli w Szkole Rolniczej.

Dotychczasowy wójt gminy raduńskich Andrukunisz z dniem dzisiejszym przekazał urządzenie nowozatwierdzonemu wójtowi Chrulowi.

Z posiedzenia Międzygminnej Komisji Rolnej w Zabłociu

Dnia 7 listopada w Zabłociu odbyło się posiedzenie Międzygminnej Komisji Rolnej. Jest to pierwsza Komisja w powiecie utworzona dla 3-ch gm.in: za-

Z okazji zaręczyn mojej siostry H. TAWRYCKIEJ z p. CH. JEWELOWICZEM Kand. Prawa U. S. B. różowej przyszłości życzy HANKA TAWRYCKA Studentka Uniw. Warsz.

Obsadzanie drzewami dróg publicznych

LIDZKA (kor. w.). Lidzki Wydział Powiatowy wydał okólnik do wszystkich urzędów gminnych powiatu lidzkiego treści następującej: Wobec sprzyjającej obecnej pory Jesiennej poleca się niezwłocznie przystąpić do obsadzania drzewami dróg publicznych, mając na uwadze wszystkie drogi gminne. Należy w pierwszym rzędzie obsadzić drogi w pobliżu miasteczek i wsi o ile pozwalają na to warunki drzewami owocowymi. Z drzew nieowocowych do obsadzenia dróg najbardziej porządane są następujące rodzaje: lipa, klon, jaseń i jarzębina. Brzoza jest trudna do przyjęcia, prócz tego wyciecza glebę.

Drzewa do sadzenia należy wybierać wysokości od 2,5 m. do 3 metrów (drzewa owocowe mogą być niższe od 2 mtr.) o średnicy pnia najmniej 5—7 cm., przyciem należy je sadzić na groblach w odległości 25—30 cm. od krawędzi drogi, zaś na drogach okopanych rowami w odległości przynajmniej 50 cm. od zewnętrznej krawędzi rowu i w odstępach jedno od drugiego od 15 do 20 mtr. (drzewa o malej koronie nie gęście, drzewa o rozłożystej koronie rzadziej). O ile drzewa sadi się z obu stron drogi należy sadzić je w ten sposób, by drzewa po obu stronach nie stały naprzeciwko siebie, lecz w przerwach (szachownicach). Przy wąskich drogach 11-go rzędu należy sadzić drzewa z jednej strony drogi, po stronie bardziej północnej.

Budowa szkoły w Wersocie

W miejscowości Wersoka Małuj na dziale darowanej przez p. ministra Składkowskiego rozpoczęto budowę szkoły, która będzie połączona z domem ludowym. Budynek ten w całości będzie wybudowany z cegły.

Pożar

Dnia 5 listopada we wsi Brzozówce, gminy dukowskijskiej, z nieustalonej przyczyny przyczynił się do wybuchu pożaru w domu mieszkalnym należącym do mieszkanki tejże wsi Zofii Pendowej. Pożar zdołano w porę ugasić i spaliła się tylko częściowo ściana na domu oraz kilka metrów sześć desek. Straty wyrządzone pożarem poszkodowana oblicza na 800 złotych.

KRONIKA BARANOWICKA

Pożar

Dnia 6 bm. o godz. 8 rano wybuchł pożar w maj. Baranowiczach włość p. p. Górskich. Płomień objął zabudowania gospodarcze, a mianowicie stajnię i obór, które spłonęły do szczętnie grzebiąc pod sobą parę żerabków. Bydło zdołano uratować. Straż pożarna z Baranowicz w szybkim czasie przybyła na miejsce i ogień zlokalizowała. Przyczyna pożaru prawdopodobnie podpalenie.

Kradzież

M ce wsi Hukowo gm. Niedźwiedzińskiej Zytka Matronie skradziono garderobę ogólnej wartości 1200 zł. W wyniku dochodzenia odnaleziono skradzione rzeczy u m-ca tejże wsi Jana Zytka, którego też aresztowano.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411. Sobota 9 listopada 11.58—12.10. Sygnal czasu. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20. „Sezon zimowy turystyczny w górsch polskich”. 15.45. „Kącik artystyczny”. 16.15—17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Skryżka pocztowa”. 17.45. Słuchowisko dla dzieci. 18.40. Rozmaitości. 19.10. Głęboka noc. 19.25—19.40. Muzyka z płyt gramof. 19.58—20.00. Sygnal czasu. 20.00. Odczytanie programu na dzień następnny. 20.15. Feljton p. t. „Paradoksy drobiazdów”. 20.30. Muzyka operetkowa. 22.00. Feljton p. t. „Sztuka podobania się kolebom”. 22.15. Kom. meteor. „Ostania sport”. 22.25. Feljton p. t. „Polonia, pol!”. 22.25. Kom. P.A.T. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Sali Mili nowel”.

Sprzedają

się szczytani „SZPICE” Nowogrodzkie, Koscielna Nr. 9.

Plany

i programy gospodarstwa leśnego sprzedają praktyczny inżynier leśny Nowogrodzkie, Koscielna 38 Wl. Zapolski. 1569-2.

Zgubiony

uwod tożsamości klaczy dorod. 1913 r. gniaźde lysel, wydany przez inspektora Rejonowego koni w Baranowiczach z dnia 11-1-1928 r. Nr. 508374 Serja „A” na imię Łukasza Chwiedczyka ze wsi Podlesia, gminy Lachowickiej, powiatu Baranowickiego — uwięzająca się. 1570-3.

Zapisz się na członka L.O.P. i P.

Nawozy sztuczne

Zaznaczający się od szeregu miesięcy spadek cen zbóż, wpłynął ujemnie na obroty nawozami sztucznymi w sezonie jesiennym. Rolnictwo ograniczyło zakup niezbędnych nawozów, częściowo nawet wstrzymując się całkowicie od ich zastosowania. W jednym z najbardziej miarodajnych nawozów, t.j. w superfosfacie, cyfra obrotów zmniejszyła się w ciągu ostatnich miesięcy o blisko 25 tysięcy tonn, łącznie zaś z eksportem zmniejszenie się obrotów wyraża się cyfrą około 40 000 tonn, wszystko w porównaniu z rokiem 1928.

Państwowa fabryka Związków Azotowych w Chorzowie chce zachęcić rolników do nabywania nawozów sztucznych, omi- nięła znacznie cenniki na sezon wiosenny 1929/30. Najbardziej obniżono cenę saletry „Nitrofos”, gdyż przeciętnie o 9 proc., tak że cena saletry krajowej jest obecnie o blisko 15 proc. niższa od chilijskiej. Niezależnie od tego fabryka chorzowska sprzedaje w miesiącach jesiennych swoje wyroby znacznie taniej, aniżeli w zimie, ażeby w ten sposób wpłynąć na odbiorców do wczesniejszego poczynienia zakupów. Cennik fabryki w Chorzowie na wiosenny sezon przedstawia się z 1 kg. w złotych następująco (cyfra w nawiasie przy zapłacie wekslami): azotniak 20 do 22 proc. w listopadzie b.r. 1,68 (1,86), w grudniu 1,72 (1,89), w styczniu 1,90 1,76 (1,92), w lutym 1,80 (1,94), w marcu 1,80 (1,93), w kwietniu 1,80 (1,91), do 15 maja przyszłego roku 1,80 (1,89). Cena azotniaku granulatowanego wynosi o 20 groszy na 1 kg. więcej przy zapłacie gotówką i o 21 groszy więcej przy zapłacie wekslami. Saletra „Nitrofos” za 1 tonnę: w listopadzie 377

(zł. 413), w gruoniu 334 (417,50) w styczniu 1930 r. 392 (422), w lutym 397 (425), w marcu 402 (427). — Syndykat rolniczy w Warszawie sprzedaje w ładunkach wagonowych za 100 kg.: Kainit zwykły w województwach: ludzkiem, warszawskim, kieleckim, krakowskim i lubelskim zł. 4,90, w województwach poleskim i białostockim 4,60 loco stacja odbiorcza na kolejach państwowych, kainit pylisty, (odbiór jak poprzednio) zł. 6,40 — 6,00, superfosfat 16% luzem „perytet” Warszawa — Wschodnia zł. 14,40, perytet Poznań zł. 14,24, żużle Thomasa 16% łącznie z opakowaniem workowym franko wagon Gdańsk lub Gdynia zł. 13,76, wapno naturalne węgla 90, do 99 proc. tona wapnia zł. 5,20 luzem loco wagon stacja Chęciny.

Warszawska Spółdzielnia Rolnicza notuje za 100 kg. w ładunkach wagonowych loco stacja z ładowaniami: tomaszowa 18 i pół proc., zagraniczna 16,10 sol potasowa 25 proc. — 14,75, azotniak granulowany 23 proc. — 47,84, azotniak sproszkowany 22 proc. — 39,38, saletra chorzowska „Nitrofos”, 42,63, kainit stebnicki zwykły 4,90, pylisty 6,40, sarszan amonu 43, superfosfat 16 proc. — 14,40, fasyforyty rachowskie 16 proc. bez opakowania 8,00, waso kieleckie za 100 kg. — 45,53, piechocińskie 44, częstochowskie 38,50. — Cena sarszanu amonu wynosi zł. 4,30 za tonnę loco wagon-fabryka. Przy odbiorze worków dolicza się za workę 2,40; waga brutto za netto. W listopadzie otrzymują odbiory 5 proc., w grudniu 2 proc., w styczniu 1930 r. 1 proc. rabatu. W listopadzie i grudniu kredyt bezprocentowy, przy zapłacie gotówką 3 proc. skonta.

KRONIKA SŁONIMSKA

Kursy Handlowe P.M.S.

Przed kilkoma dniami zostały otwarte kursy handlowe przez Polską Macierz Szkolną w Słonimie, zadaniami których będzie przygotowanie słuchaczy do objęcia posad w kancelariach, przedsiębiorstwach, handlowych i przemysłowych.

Na kursie te przyjmie się każdy, który ukończył 3 klasy gimnazjum lub VII o oddziałową szkołę powszechną.

Walka duchowieństwa prawosławnego z sekularstwem

Dzisiaj dnia 8 b. m. odbyło się zebranie duchowieństwa prawosławnego w miejscowej działości K. Eugenijusza Drużyłowskiego, na którym żywo komentowano była sprawa zwalczania sekularstwa.

Jak się dowiadujemy, na zebraniu postanowiono rozprząć energiczną kontraktację, wyrażającą się w wyjazdach duchowieństwa na teren parafii, celem wygłaszania kazania i usmiadania wiernych.

Zabawa strzelecka

Zapowiedziana na dzień 24 XI r. b. zabawa strzelecka wywołana w miejscowym społeczeństwie żywe zainteresowanie. Zwłaszcza ochoczo do pracy wzięły się panie, które postanowiły urządzić własny bufet składowy i całą organizację imprezy wziąć na siebie.

Stosunek ten jest najlepszym dowodem wielkiej sympatii, jakim miejscowe społeczeństwo darzy „Strzelca”.

Koncert W. Jodki i Zofji Plewskiej

W dniu 6 b. m. w Domu Ludowym w Słonimie odbył się koncert nastrojowy znanego cytrzysty p. Witolda Jodki przy udziale p. Zofji Plewskiej popularnej śpiewaczki.

Aczkolwiek p. Jodko występował w Słonimie już parokrotnie — starsze społeczeństwo imprezy tej, z nieznanymi nam bliżej przyczyni, nie posiada. A szkoda! Program był z całym pietyzmem wykonywany, a o poziomie artystycznym i oddaniu poszczególnych utworów świadczą wymownie nieustające brawa i reszta okłaski obecnych.

Między innymi należy zwrócić uwagę czynników miarodajnych na niewłaściwe zachowanie się młodzieży szkolnej podczas przedstawień, która puszczona samopas bez najmniejszej opieki zachowuje się wyzywająco, przez co przeszkadza innym i wywołuje wraźne świadectwo personalowi wychowawczemu.

Mniemamy, że jeżeli nasz zarządzie należały oddzwiek w Dyrekcjach odpowiednich zakładów, które sprawami temi winne żywo się zainteresować.

Rzecz oczywista nie odnosi się to do Słonimian. Nauczycielskiego Związku, które słuchaczy, idące zwykle pod piekłą jednę, z pauczywielektrowują się bardzo przykłądnie.

REKLAMA

jest dźwignią handlu

Ogłoszenie Nr. 74.

Na podstawie uchwały swej z dnia 30 X.29r. Magistrat m. Słonima oglerza niżej

PRZETARG

ustwo z dopuszczeniem ofert pisemnych na sprzedaż drzewa z 6-ciu działek etatu rębne w lesie miejskim

Licytacja obejmuje następujące jednostki:

L. P.	Nr. Nr.	Nr. Nr.	Powierzchnia ha	Ilość pozostających nasrni-ków	Dominujący gatunek	Cena wywoławcza zł.	Wadium zł.
1.	22	8	3,42	30 szt.	Brzoza-sosna	9.000.—	900.—
2.	25	8	9,12	107	Sosna	17.000.—	1.700.—
3.	30	8 I	0,90	—	Świerk	2.400.—	240.—
4.	30	8 II	0,45	—	Świerk	2.800.—	280.—
5.	30	8 III	6,90	74	Sosna	14.000.—	1.400.—

Licytanci winni przed przetargiem złożyć wskazane wadium; do ofert pisemnych winien być dołączony kwit Kasy Miejskiej na wpłacony tytułem wadium sumę. Po zakończeniu licytacji na bywa winien uzupełnić wadium do wysokości 10 proc. zaoferowanej sumy.

Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w Biurze Magistratu od godz. 10-ej do 13-ej codziennie, prócz dni świątecznych.

Przetarg odbędzie się w dn. 19 listopada r.b. o godz. 12-ej.

Wł. Plebański  
Burmistrz

J. Szrajber  
Sekretarz

1571

OGŁOSZENIE

Wydział Rejestru Handlowego, Sądu Okręgowego w Nowogrodku, niniejszem ogłasza, że statut Chrześcijańskiego Banku Ludowego w Lachowiczach, który był wcielony w dniu 16 listopada 1924 roku, został uchylony, natomiast wcielony nowy statut opracowany przez Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie i wydany w 1927 roku. Nr. rejestr. 32.

(—) Br. Downar-Zapolski  
p. o. St. Sekretarz

1573

(—) K. Rzepiński  
w. z. Sędzia Rejestrowy

OGŁOSZENIE

Niniejszem ogłasza się że na zasadzie walnego zebrania likwidacyjnego, odbytego w dniu 29 września 1929 roku, Nauczycielska Księgarnia Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowogrodku, została zlikwidowana oraz wykreślona z Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogrodku w dniu 7 listopada 1929 roku. Nr. restr. 344.

(—) Br. Downar-Zapolski  
p. o. St. Sekretarz

1574

(—) K. Rzepiński  
w. z. Sędzia Rejestrowy

**OBWIESZCZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogrodku, zamieszkały w m. Nowogrodku przy ul. 3-go Maja pod Nr. 4, obwieszcza, że na zaspokojenie należnej na rzecz Józefa Golebińskiego sumy 730 zł. z proc. i kosztami w dniu 14 grudnia 1929 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogrodku przy ulicy Kordeckiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej, położonej przy ul. Hruszkowo, gminy Słonimskiej, powiatu Słonimskiego, województwa Nowogrodzkiego, należącej do Mikołaja Mikitki, syna Antoniego składającej się z 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ares granatu, różnego użytku szczegółowo wskazanej w opisie w dniu 11 lutego 1929 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urzędznie księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie według wskazanej wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3000 zł. Stawiający do licytacji oświadczają jest złożyć wadium 300 zł. Warunki licytacji mogą być przejrzone w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogrodku.

1572

Komornik Sądowy  
Antoni Birula

SZWEDZKIE MOTORY „DIISLA”

do młynów, tartaków, stacji elektrycznych — najtansza siła zapędowa po wodzie

Marki „E L O E”  
Dogodne warunki spłaty do dwóch lat  
Wilno, ul. Mickiewicza 27  
St. STOBERSKI

Tel. 12.47

1533—20



Wielka transakcja Ministerstwa Rolnictwa

Sprzedż 600.000 podkładów kolejowych zagranicę

W pierwszych dniach listopada r. b. zawarło ministerstwo rolnictwa umowy z dwoma firmami zagranicznymi na sprzedaż około 600 000 sztuk szlipów pojedynczych (angielskich podkładów kolejowych) — po cenie 9 szylingów i 3,8 pensa za blok-slipier (dwa podkłady), z dostawą w okresie gospodarczym 1929-30.

Jest to jedna z poważniejszych transakcyj, zawartych przez ministerstwo rolnictwa w zakresie obrotu drewnem ob-

blonem. Pomimo nieopomyślnego położenia na rynku drzewnym, zdolno ministerstwo uzyskać w tej umowie bardzo liberalne warunki techniczne tej dostawy, oraz ceny, przekraczające poziom zeszłoroczny. Wspomniana transakcja niewątpliwie będzie miała poważne znaczenie dla produkcji krajowej, albowiem na tej podstawie będą się kształtowały ceny drewna, pochodzące z lasów prywatnych, jak również ceny, otrzymywane przez przemysł krajowy.

Kino „EDISON” w Lidzie

DZIŚ PREMIERA

oczekiwanego wielkiego arcydzieła dramatycznego p. l.

„Z DNIA NA DZIEŃ”

W rolach głównych: MARJA GÓRCZYŃSKA, IRENA GAWECKA, Adam Brodzisz, Wiesław Gawlikowski i Władysław Walter oraz 10 000 tłum statystów. Akcja filmu toczy się wśród czarownic pejzaży Polesia i zdumiewia znakomitą ekspresją gry, brawurą i tempem oraz niespodziewanym dotychczas bogactwem.

Premiera powyższego filmu odbywa się równocześnie w 2-ech największych kinoteatrach Warszawy.

MIĘSKIE KINO KULTURALNO-OSWIATOWE

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Uroczą, jedną z najpiękniejszych i najlepszych artystek DOLORES COSTELLO w wybitnym przebojowym filmie w przepięknym dramacie niezbadanych tajemnic duszy kobiecej p. l.

„NA FALI ŻYCIA”

Rasowo piękny MALCOLM MAC GREGOR oraz BETTY BLYTHE, WARNER OLAND. Początek seansów w sobotę niedzielę o godz. 5, 7 i 9; w dni powszednie o godz. 7 i 9-ej. Ceny miejsc: Łoże 2 zł., I miejsce 1,50 gr., II miejsce 1 zł., III miejsce 70 gr.

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych